Nr. 35. OLSZTYN, na czwartek 22 marca 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Bazylego.
Jutro: Katarzyny.
Pojutrze: Gabryela.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 2 za. 6 14.
Jutro „ „ 5 59 „ 6 15.
Pojutrze księ. ws. 11 9. za. we dnie.

Pocieszającą rzeczą

jest, że lud nasz coraz bardziej bierze się do czytania i w czytaniu gazet zasmakował. Mamy pomiędzy naszymi Czytelnikami takich, którzy sami oświadczyli, że pomimo, iż Gazeta wychodzi trzy razy w tygodniu i dodaje dwa dodatki, jeszcze mało mają do czytania. Pocieszającą to jest rzeczą, powtarzamy, bo dopóki lud nasz tak do czytania i oświaty brać się będzie, nie ma obawy, aby się wynarodowił, stracił język i obyczaj polski.

Naturalnie, że jest jeszcze wiele domów polskich, w których żadnego pisma polskiego dotąd nie ma, tam więc powinni owi stali i gorliwi Czytelnicy w imię dobrej sprawy pukać i kołatać, aby koniecznie owych ospalców do zapisania Gazety zachęcić.

Ale są jeszcze i tacy Czytelnicy, którzy tylko w zimowych miesiącach Gazetę czytają, a skoro tylko wiosna nastaje, już o Gazetę nie dbają. Ci nam najwięcej szkody i straty przysparzają. Kto zimą Gazecie rad, ten i latem ją zapisać powinien, boć przecież trudno i na lato Gazecie bez Czytelników się obyć. Sądzimy też, że na przyszły kwartał każdy o tem będzie pamiętał i nietylko sam Gazetę zapisze, ale i o nowych Czytelników nam się postara.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 1 markę kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1,25 m. Każdemu, kto Gazetę sam opłaca, przysługuje prawo raz w kwartale podać ogłoszenie od 5-ciu wierszy bezpłatnie.

Z pola walki.

Straty Anglików w wojnie z burami są bardzo znaczne, a przynajmniej większe, aniżeli je podają sprawozdania urzędowe. Według obliczeń dziennika „Times“ zostało dotychczas zabitych 1775 ludzi, rannych 7672, wskutek ran umarło 386, do niewoli dostało się 3329, razem 13,124 ludzi. Oprócz tego 3348 wróciło do domu, gdyż z powodu chorób okazali się niezdolnymi do walki. Straty wogóle dochodzą więc do 16,472.

Liczba powyższa nie obejmuje jednakowoż tych chorych, którzy leżą w szpitalach, których liczba w samym Ladysmith jest bardzo wysoką. Bez przesady można przyjąć, że Anglicy stracili razem 20,000 ludzi, co oznacza więcej, aniżeli 10 procent wszystkich sił zbrojnych, jakiemi rozporządzają.

Odpowiedź Niemiec na prośbę burów, aby Niemcy pośredniczyły na korzyść burów, ogłaszają pisma niemieckie w brzmieniu całkowitem.

Według wiadomości gazet niemieckich rząd niemiecki odmówił na razie pośrednictwa i to dla tego, że pośrednictwo może dopiero wówczas nastąpić, jeżeli pośrednictwa życzą sobie obie strony wojujące; tymczasem Anglicy nie uwiadomili o tem dotychczas Niemiec. Dalej że takiego kroku, mogłoby się podjąć tylko takie mocarstwo, które Afryką nie jest interesowane, tymczasem Niemcy mają tam kolonie, więc im nie wypada narzucać się na pośrednika, bo Anglia mogłaby sobie myśleć, że Niemcy tak będą pośredniczyły, aby dla nich wyniknął ztąd pożytek. Z tego powodu rząd angielski nie mógłby mieć do Niemiec zaufania. Rząd niemiecki doradza burom, aby się udały do innych państw w Europie lub za europejskich, które w Afryce kolonii nie posiadają.

Odpowiedź rządu francuzkiego już jest wiadomą; minister spraw zagranicznych powiedział w parlamencie, że Francya już tyle szlachetnych czynów dokonała, że chociaż teraz za burami się nie ujmie, to sława jej jako opiekunki uściśnionych nie zostanie nadwerężoną. Zdaje się więc, że buron powiedzie się tak, jak zającowi w bajce, którego wśród najlepszych przyjaciół psy zjadły.

Poddanie się Bloemenfontein wywarło na burów wrażenie przygnębiające i to już się objawia w demoralizacyi powszechnej, bo zewsząd donoszą, że burowie zgłaszają się do obozu angielskiego, oddają dobrowolnie broń, przyjmując bezwarunkowo rządy angielskie. Burowie orańscy byli też za tem, aby stolicę wydać bez oporu i taka wśród nich była niechęć do walki, że nic nie poskutkowała groźba oficerów transwalskich, grożących zbombardowaniem miasta, jeżeli zgodzą się na poddanie miasta bez walki.

W poniedziałek, w wilią zajęcia miasta przez Anglików, odbyła się narada, w której brali udział najwybitniejsi burowie. Zwolennicy Anglii mieli na posiedzeniu przewagę. Prezydenta Steyna obrzucono obelgami i nazwano zdrajcą. Steyn po ukończeniu narady zbiegł tajemnie, wysławszy dzień przedtem swoją rodzinę; gdzie niewiadomo. Obecnie też nikt nie wie, gdzie Steyn przebywa.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** W sejmie pruskim przy obradach nad etatem ministerstwa, skarżył się poseł polski ks. Stychel na prześladowanie języka polskiego w szkole. Odpowiedział mu minister Studt, że zmiany nie nastąpią w szkólnictwie, bo prasa polska zachowuje się wrogo wobec państwa pruskiego.

— Na cmentarzu berlińskim w Friedrichsheim, gdzie leżą polegli na barykadach podczas rewolucyi w r. 1848, były w zeszłą niedzielę, jako rocznicę walki, demonstracye, których przebieg był jednakże spokojny. Na grobach poległych złożono około 200 wieńcy ze szarfami białemi, lub czarno-biało-żółtemi z odpowiedniemi napisami. Dla deszczu, padającego przez cały dzień, było tym razem osób znacznie mniej. U bramy cmentarza stał komisarz i rewidował napisy. Dwie szarfy z napisami ułożonemi przez anarchistów, policya skonfiskowała, szarfy odcięto i anarchiści wieńce bez szarf złożyli na grobach.

— Kiedy to w parlamencie zeszłego tygodnia niezgorzej dokazywano, wtedy to pan marszałek wypadł zdaje się z równowagi, bo miał zawołać: Pan Frohme trzymaj pan buzię! Wyrzeczenie to wszystkie opisują gazety, a wszyscy mówią, że pan Marszałek nie powinien go był użyć. To: „Halten sie den Mund“ przypomina nam orzeczenie o wielkopolskich agitatorach na G. Slązku, których pan Ballestrem kazał prać po p...u! — Widać, że pan hrabia „jędrnie“ bardzo wyrażać się lubi i od czasu do czasu tym sposobem sobie ulży.

— 200-letni jubileusz istnienia w Berlinie akademii umiejętności i sztuk pięknych obchodzono w poniedziałek uroczyście w zamku cesarskim. W białej sali zgromadzili się wszyscy książęta i ministrowie z kanclerzem na czele. Minister Studt w mowie swej podniósł łączność akademi z akademiami zagranicznemi. Cesarz również wygłosił mowę. Mnóstwo mężów nauki krajowych i zagranicznych odznaczonych zostało orderami, ale ani jeden polak. Głównym założycielem akademii był wielki elektor Fryderyk III.

Katolicka „Germania“ gorszy się wielce wiadomością, że na uniwersytet berliński ma być powołany jako prywatny docent osławiony pastor Thümel, jeden z największych wrogów kościoła katolickiego. Pastor Thümel często obrażał na publicznych zebraniach kościół katolicki i był zmuszony nawet złożyć swój urząd, do czego się jeszcze inne rzeczy przyczyniły. Szerzy on zresztą niewiarę w bóstwo Chrystusowe.

— Wielki strejk czeladników stolarskich w Berlinie ma się ku końcowi. Obecnie strejkuje jeszcze 1200 osób, a na początku nie pracowało około 15 tysięcy stolarzy. Odbywały się różne porozumienia między majstrami a czeladnikami. Czeladnicy domagali się, ażeby każdy czeladnik zarabiał 24 m. tygodniowo; na to żądanie nie chcieli przystać majstrowie, którzy chcieli, że przeciętnie ma być tak wysoki zarobek ustanowiony i tym czeladnikom wypłacony, którzy przy akordowej pracy tyle rzeczywiście zarobią. Czeladnicy też w końcu przystali na ten warunek. Wobec tego dalsze porozumienie było łatwiejsze i spodziewają się, że strejk stolarzy w przyszłym tygodniu się ukończy.

— W Kilonii odbyło się poświęcenie rosyjskiego krzyżownika „Askold“. Na uroczystości tej byli: Cesarz Wilhelm, książę Henryk, ministrowie hr. Bülow i Tirpitz, oraz rosyjski poseł w Berlinie hr. Osten-Sacken. Pop rosyjski Malcew z poselstwa rosyjskiego w Berlinie wypowiedział przy tem mowę tej mniej więcej treści: Według woli cara, który niedawno wystąpił jako bojownik za ideę powszechnego pokoju, ma ten okręt, zarówno jak cała flota i wojsko rosyjskie, wiernie swemu pokojowemu historycznemu powołaniu, bronić tego, co jest najdroższe i najwyższe, wiary, tronu i ojczyzny przeciwko tym, co im zagrażają. Malcew zakończył słowami: „Oby „Askold“ dopomógł do pomnożenia sławy rosyjskiej floty, aby nasz najbogobojniejszy pan i cesarz Mikołaj, a także i Wasza Cesarska Mość (cesarz Wilhelm) jako admirał rosyjskiej floty, którą spotyka wielki zaszczyt przez współudział Waszej Cesarskiej Mości w tej uroczystości, mogli radośnie i dumnie patrzeć na działania „Askolda“.

— W sejmie pruskim zapytali się niektórzy posłowie ministrów, jak się ma rzecz z projektem o pobudowaniu kanału Śródziemnego, ponieważ, jak dotąd, nikt nic nie wie pewnego, czy i kiedy projekt ten sejmowi zostanie przedłożony pod obrady. Odpowiedział na to minister p. Thielen, ale odpowiedział tak,

że posłowie przed jego odpowiedzią byli akurat tak samo mądrzy, jak po odpowiedzi. Sam p. minister przyznał się, że nie wie, kiedy nad kanałem rozpoczną się obrady w sejmie. – W tym roku pewnie też rząd całkiem odstąpi od kanału, żeby wpierw załatwić się z projektem flotowym. Projekt kanałowy zachowa sobie niezawodnie do przyszłego roku.

— **Francya**. W Toulousie umarł nagle w zeszły wtorek Dominikanin Ojciec Didon, który tam przybył z Paryża. Ojciec Didon należał do najsłynniejszych kaznodziei i literatów francuskich. Swego czasu jego propozycye reformowane celem przekształcenia francuskiego szkolnictwa wywołały we Francyi nie małe wrażenie. Był on też autorem słynnego teologicznego dzieła Jezusa Chrystusa. W dziele tem opisał życie Jezusa Chrystusa, jak jeszcze nikt dotąd tego nie uczynił, i pozyskał ztąd sławę naukową. W Paryżu miewał w najsłynniejszym kościele Notre Dame kazania pasyjne, na które przybywało tyle słuchaczy, że kościół nie mógł ich pomieścić, a wiadomo, że w Paryżu jak w ogóle we Francyi ludność nie spieszy bardzo do kościołów.

— **Chiny**. Obawiają się tu rozruchów przeciw cudzoziemcom, gdyż rządząca w kraju cesarzowa stoi po stronie przeciwników reform i nowości europejskich. Niektórzy sądzą, że przyspieszy to tylko rozbiór państwa chińskiego przez mocarstwa europejskie. — Z powodu napaści na misyonarzy amerykańskich wysyła Ameryka okręt wojenny, aby zawinął do jednego z portów chińskich w pobliżu miejsca rozruchów.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W niedzielę po południu o wpół do 3-ciej zmarł w Biskupcu śp. ks. prob. Bernard Blaschy, w 62 roku życia, a 38 kapłaństwa. Nieboczyk przez długie lata był proboszczem w Wystruci, a dopiero po powołaniu ks. kanonika Hermanna do Fromborka, przed niespełna półtora rokiem objął probostwo w Biskupcu. Niech odpoczywa w pokoju! – — Ks. kapelan Józef Samland z Gietrzwałdu przeniesiony został do Lamkowa, a nie do Starego Wartemborka, jak mylnie podano.

Chełmińska dyecezya. Przy staraniach o budowę nowych kościołów i urządzenie posad duszpasterskich prawie zapomniano wypłacić niejako dług, winny św. Wojciechowi, Apostołowi naszych stron. Gdyśmy przed trzema laty obchodzili 900 rocznicę śmierci męczeńskiej tego Patrona, ś. p. ks. Biskup Leon zalecał na upamiętnienie tej rocznicy obok założenia konwiktu (Colegium Albertinum) dla gimnazyastów w Chełmnie, „wybudowanie nowego kościoła w mieście Suszu, gdzie gmina katolicka od lat 26 istniejąca i licząca 760 dusz z nabożeństwem zawsze jeszcze na prostą salę w domu misyjnym skazaną jest“. Tymczasem trzy lata upłynęły, liczba dusz się powiększyła, a kościoła tam nie ma dla braku funduszów. Wszelkie ofiary na ten cel przyjmuje ks. kuratus Wilm w Suszu (Rosenberg Kreisstadt). Kościół wspomniany ma być wybudowany pod tytułem św. Wojciecha.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 21 marca 1900.

— We wtorek rano spłoszyły się przy wysokiej bramie konie z majątku T. i popędziły ku rynkowi. Konie uderzyły o róg bramy i potrzaskały wóz, z którego wypadła właścicielka dóbr rycerskich pani S. Na rynku konie przytrzymano. Pani S. oprócz lekkiego wyronienia ręki nie odniosła zresztą żadnego szwanku.

— Wychodźtwo w świat za robotą rozpoczęło się w naszych stronach na dobre. Na tutejszym dworcu codziennie widać gromady wychodźców obojga płci, przeważnie z Mazurów, którzy udają się do Brunświku, Saksonii, Hanoweru itd.

— I szewcy tutejsi postanowili podwyższyć ceny za obuwie z powodu podrożenia skóry. W poniedziałek odbyło się w „Koperniku“ zebranie, na którym 43 majstrów oświadczyło się za podwyższeniem cen za roboty szewskie o 15 procent.

— Do stawki wojskowej prowadzono w poniedziałek rano z tutejszego więzienia aż 26 młodzieńców. Rychło się zapoznali z więzieniem i nie wiele rokują nadziei.

— Dziś mamy pierwszy dzień wiosenny według kalendarza. Mimo to, wiosny mało czuć w powietrzu. Od czterech dni wieje ostry wiatr wschodni, grożąc nam jaką zawieruchą śnieżną.

— Od kwietnia nastąpi istotnie znowu znaczne podrożenie węgli górnośląskich. Takowe ma wynosić 2 i pół fen. na centnarze grubszych i 5 fen. na centnarze drobniejszych węgli.

— Badacze przyrody zajmowali się w ostatnich czasach pytaniem, na długo jeszcze starczą Europie zapasy węgla, i doszli do przekonania, że pokłady węgla w środkowej Francyi będą wyczerpane po 100 latach, w środkowych Czechach, Saksonii, w prowincyi saskiej i północnej Angli po 200 latach; w innych angielskich okolicach po 250 do 350 lat, w okolicy Walbrzychu po 200 do 300, w półn. Francyi 350 do 400 lat. Na 800 lat starczą węgle w okolicach nadreńskich, Belgii i Westfalii, na 1000 lat zaś pokłady węgla na Górnym Slązku, w Polsce i na Morawach.

* **Wołowno**. Ekonom p. Hugo Krause z Nowego młyna zastrzelił w tych dniach dzikiego łabędzia, który przy rozpostartych skrzydłach miał szerokości 2,85 m., a ważył 25 funtów. Pan K. każe rzadki ten okaz wypchać.

* **Pasym**. Na targ, jaki się odbędzie 28 marca w Rozogach, nie wolno spędzać bydła i świń, tylko konie.

* **Ządzbork**. Nauczyciele Nendzio w Marcinkowie i Trapp w Jakubowie otrzymali za „skuteczne“ nauczanie niemczyzny od królewskiej regencyi po 100 m. nagrody. — Na targ jaki się odbędzie 27 marca w Mikołajkach, wolno spędzać bydło i świnie z powiatów ządzborskiego i oleckiego.

* **Zyborek**. W niedzielę wieczorem około godziny 9-tej wybuchł ogień u posiedziciela Halmann w Schönborn. Mieszkańcy byli już w głębokim śnie pogrążeni, a ogień szerzył się z taką gwałtownością, że w krótkim czasie zniszczył wszystkie zabudowania gospodarcze wraz z całym inwentarzem. Spaliło się 7 koni, 36 sztuk bydła i 30 owiec. Uratowa-

Marcin Skorupa.

(Ciąg dalszy.)

— Co prawda, to jeno wam, Marcinie, należy się podziękowanie; bo gdybyście wy wpierw nie zaczęli, to nikt by się nie ruszył, jak mię żywego widzita! Nie wiedziałem, że taka poczciwa dusza mieszka w waszem zbójeckiem ciele, jak mię żywego widzita! Prędzejbym się spodziewał, że mi chałupę spalisz, albo z za węgła łeb siekierą rozwalisz! O! jak mię żywego widzisz! Daj gęby, bracie, boś wart, żeby cię na rękach nosili.

Uściskali się i ucałowali obaj sąsiedzi, do łez rozczuleni; aż Marcin, otarłszy łzy rękawem, rzekł:

— Stroniliście odemnie, ja też pierwszy nie śmiałem was zaczepiać.

Niezupełna to była prawda, co teraz Marcin powiedział; że niezupełna, czytelnicy to już sami wiedzą i rozumieją. Ale wybaczmy mu tym razem, że zamilczał o swojej własnej wadzie, boć ją na zawsze już porzucił, pozbył się jej.

Na tłómaczenie się Marcina Wojciech powiada:

— Co było, to minęło, a co jest, niech się zawsze święci pomiędzy nami. Chętnie bym się napił choćby najgorszej gorszej goryczy za zdrowie takiego sąsiada, jak mię żywego widzita!

Widocznie Wojciech spostrzegł przez okno zbliżającą się żonę, gdy mówił o wypiciu za zdrowie, bo w tej chwili weszła Wojciechowa z dzbankiem parującego jeszcze krupniku. Za nią szła Marcinowa z kilkoma butelkami głodowskiego piwa i inne jeszcze kobiety, a każda coś niosła na ucztę składkową.

Gosposie zmówiły się widocznie, żeby nie pozostać w tyle za swymi mężami.

Jedli, pili i gwarzyli wesoło do późnej nocy; potem pożegnali się i wesoło wrócili do domów. Każdy więcej był zadowolony z własnego dobrego uczynku, niż gdyby skarb jaki był znalazł. Bo też miłość wzajemna między ludźmi i współczucie z tej miłości wynikające sto tysięcy razy więcej są warte od martwego złota. Są to najdroższe dary Boże, które ten padoł płaczu i niedoli w raj by nam zamienić mogły, gdyby samolubstwo, jak pasożytne chwasty, nie zagłuszało tych pięknych uczuć.

Wzajemność.

Czas szybko uchodzi, gdy jesteśmy zatopieni w pracy, która nam bogate plony obiecuje. Taką właśnie pracą zajęci byli: Stefan, Marysia i Antoś.

Marcin wprawiał się w czytanie i zdobywał wiadomości zawarte w książkach i gazetach. Chciał nietylko sam z tych wiadomości korzystać, ale dzielić się z niemi z całą gromadą sąsiadów. Nie zwoływał ich jednak zaraz na czytanie bo tak sobie myślał:

— Wpierw muszę dobrze wprawić się w czytanie, abym czytał tak gładko, jak się mówi choć pomału. Bo kto licho czyta, to go trudno zrozumieć; nikt nie chce takiego czytania słuchać, znudzi ono każdego. Muszę też najwpierw sam wypróbować tych różnych robót i sposobów, o których piszą. Niech sąsiedzi moi poczekają jeszcze choć do jesieni roku przyszłego; wtedy już będę miał pszczoły w nowych ulach, płaską orkę, spróbuję zielonych i sztucznych nawozów, ogród poprawię i przekonam się naocznie, jaki będzie pożytek z ulepszonego gospodarstwa na roli, w pasiece i w ogrodzie.

Pod koniec jesieni Antoś czytał już biegle. Umiał też każde słowo napisać nieźle. Potem nauczył się stopniowo odpowiadać na wszystkie pytania z nauki wiary świętej. Nauczył się dostępnie ministrantury i sługiwał w kościele parafialnym do mszy świętej razem ze Stefanem. Z rachunków nauczył się czterech działań i rozwiązywał łatwiejsze zadania rachunkowe. Przeszedł wreszcie stopniowo krótkie opisanie świata i miał jakie-takie prawdziwe wyobrażenie o blizkich i dalekich rzeczach. Wszystko to szło, jakby z płatka wywijał, bo Antoś był i zdolny i pilny do nauki. Stefan zaś nie jak nauczyciel, ale jak towarzysz zabawy, z wielkiem upodobaniem starał się w jego głowę wkładać wszystko, co sam już poprzednio umiał, lub teraz wyczytał, albo na nowo się nauczył.

Nauka posuwała się szybko, ale i czas przy niej prędko leciał. Po jesieni nastała zima i przeszła jak jeden dzień. Wiosna przemknęła się niepostrzeżnie. I lato miało się ku schyłkowi, gdy Stefan oznajmił rodzicom, że Antoś jest już przygotowany do szkół gimnazyalnych, i że czas już wieźć go do Płocka, żeby się nie spóźnił na egzamin.

Skorupowie posmutnieli oboje na myśl, że sami zostaną, że syn ich będzie zdaleka od domu, i że biedny sierota przybłęda, którego jak własne dziecko pokochali, opuści ich może na zawsze. Będzie tęskno i głucho w domu po ich wyjeździe. Prócz tego żal było Marcinowi tego „panicza“, że będzie musiał pójść znowu do rzemiosła. Chciałby Stefanowi jakoś dopomódz, lecz nie wiedział w jaki sposób to zrobić.

(Dokończenie nastąpi).

no tylko parę świń i dom mieszkalny, który stał osobno.

* **Ostruda**. Targ na bydło i konie, jaki się odbyć miał 27 marca w Łukcie, został zniesiony. Nie wolno spędzać ani bydła i świń, ani koni.

* **Biskupiec**. Technik H., zatrudniony w biurze budowalnym koszar, dostał nagle pomięszania zmysłów. Policya nakazała odstawić go do lazaretu.

* **Sztum**. W Zajezierzu porodziła jedna krowa dwoje, a druga troje zdrowych cieląt.

* **Iława**. W nieobecności pryncypała dokazywali dwaj uczniowie u pewnego zegarmistrza. 16-letni Jerzy Rexin, syna pewnego tutejszego szafnera pocztowego, uderzył właśnie wtenczas swego kolegę, gdy ten trzymał w ręku świderek, który mu skutkiem tego utknął w rękę. Ręka poczęła od tego puchnąć, a pomimo, że przywołano natychmiast lekarza, młody człowiek zmarł po kilku dniach skutkiem zatrucia krwi.

* **Nowemiasto**. Donosiliśmy swego czasu, że zginęła nagle tutejsza nauczycielka Dobrowolska. W sobotę znaleziono pod Kurzętnikiem w Drwęcy zwłoki, w których rozpoznano zaginioną D.

* **Lubawa**. Dyrektor tutejszego ewangielickiego seminaryum nauczycielskiego Goebel obchodził 15-go b. m. 50. rocznicę swojego urzędowania. Podczas aktu na sali wręczył mu prowincyonalny radzca Dr. Kretchner z Gdańska order czerwonego orła trzeciej klasy. W uczcie brało udział 120 osób. Wieczorem odegrali seminarzyści kilka sztuczek teatralnych.

* **Czersk**. Wychodźtwo na obczyznę za robotą zdaje się zapowiadać na szeroką skalę. Jeszcze cztery tygodnie do Wielkanocy — a już całe gromady ludzi wyjechało do zachodnich prowincyi. Przyczyną tego jest niezawodnie nudzenie się w domu bez zatrudnienia, a po części i brak pieniędzy, jaki się daje uczuwać między ludnością, będącą przez dłuższy czas bez zarobku. Oby tylko ta gonitwa za groszem przyniosła naszemu społeczeństwu jakie takie korzyści i przysporzyła nam zarobku.

* **Gdańsk**. Karani już często robotnicy Rinkelski i Helmstaedt skazani zostali za rozmaite kradzieże na 12 lat ciężkiego więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich. Cztery kobiety, które skradzione przedmioty przechowywały, skazała izba karna na więzienie od 2 tygodni do 2 miesięcy.

* **Z Kartuzkiego**. Woźnica właściciela dóbr rycerskich S. jadąc do Żukowa, zabrał ze sobą pewnego kamieniarza, który za różne występki siedział już w kozie. W Żukowie załatwiał woźnica sprawunki, a kamieniarz spokojnie pojechał dalej, ma się rozumieć wozem i końmi chlebodawcy woźnicy. W Przyjaźni zatrzymał się przed oberżą i pokrzepił się wódką — na kredkę. Przytrzymano go dopiero w Zublewie, gdzie futrzane przykrycie zamierzał sprzedać.

* **Chełmno**. Do egzaminu abituryenckiego zgłosiło się tutaj 40 wyższych prymanerów, z tych dopuszczono do egzaminu tylko 19.

* **Z Chełmińskiego**. We wtorek po poł. spaliły się u właściciela Mahnke'go w Podwidzu dom, stajnia i stodoła. Ponieważ budynki te były z drzewa i kryte były smołą, nie można było ani myśleć o ratowaniu. Cztery stogi, 7 świń jako też wszystek drób zginęły w płomieniach.

* **Fordon**. Córka zmarłego stelmacha Steinke w przystępie obłędu rzuciła się do Wisły i utonęła.

* **Bydgoszcz**. (Z sądów przysięgłych). Hamulczy kolejowy J. Lackner z Inowrocławia, któremu udowodniono podpalenie swego pomieszkania dnia 22 października r. z. w domu p. Blocha, przy ulicy Sedańskiej nr. 12, został skazany na 1 i pół roku więzienia. Oskarżony, którego przesadzono w interesie służby z Charlottenburga do Inowrocławia dnia 1 października r. z., miał długi; meble jego i rzeczy zabezpieczone od ognia na 3,000 marek w Towarzystwie kolejowem. Oskarżony podłożył więc ogień w swem pomieszkaniu dla zyskania pieniędzy z asekuracyi, co też należycie udowodniono.

* **Ostrowo**. Jakaś zbrodnicza ręka podłożyła ogień pod zakrystyą katolickiego kościoła w Szczurach. Na szczęście ogień zdołano ograniczyć o tyle, że tylko zakrystya się spaliła; wnętrze kościoła zostało jednakże przez dym znacznie uszkodzone.

* **Ze Śląska**. Król. Huta może obchodzić w bieżącym roku 25-letni jubileusz pewnego rodzaju trzęsienia ziemi, jakie ją nawiedziło. Dnia bowiem 25-go kwietnia 1875 roku zawaliły się całe pola, pod któremi kopalnia królewska wybrała pokłady węgla. Domy w południowej części miasta zostały przez to mocno uszkodzone. W nocy z 18 na 19 lipca tegoż roku znowu się zawaliły obszerne pola, przez co zawaliło główne gąnki (sztreki) na szybach Erbreicha i Kruga, kilka domów popękało i część kolei bytomskiej została zniszczona, W roku zaś 1877 dnia 13 czerwca zapadła się ulica Bülowa w długości około 150 metrów, a w szerokości 30 do 40 metrów. Za rozporządzeniem policyi ludzie z 15 domów (105 rodzin, razem 354 głowy) musieli się wynieść. Na drugi dzień na tej samej ulicy znów się ziemia zapadła; dwa wypróżnione domy zawaliły się, a dwa inne tak zostały uszkodzone, że je musiano rozebrać.

* **Berlin**. Ku czci Ojca św. urządziło w niedzielę Tow. św. Stanisława w Weissensee w porozumieniu z komitetem Tow. polskich w Berlinie uroczysty obchód, którego przebieg był bardzo podniosły. Na nieszporach, które o godz. 6 po południu odprawił ks. dr. Stephan, śpiewano psalmy po polsku, co mile i podniośle działało na zgromadzonych w świątyni rodaków. — Uroczystość, która się zaczęła w sali o godz. 7, rozpoczęto odśpiewaniem pieśni „Boże Ojcze, Twoje dzieci". W dalszym ciągu wygłosił ks. dr. Stephan piękny i bardzo interesujący odczyt o Ojcu św. Przy końcu uroczystości zaśpiewano jeszcze dwie zwrotki wielkiej naszej pieśni „Z dymem pożarów". — 30 tysięcy marek zostawił ktoś w dorożce. Policyi nie udało się dotychczas wyśledzić dorożkarza, któremu się ów zapominalski powierzył, pomimo iż kilku dorożkarzy stawiono przed poszkodowanego do stwierdzenia tożsamości.

* **W Paryżu** aresztowano księcia Mikołaja Sonco, który jest krewnym króla serbskiego, a oskarzają go o oszustwo. Ożenił się on był ze zmarłą codopiero księżniczką Gluką, a majątek jej milionowy w karty przepuścił. Potem puścił się na »geszefta« i spekulacye, w których mu się noga poślizgnęła.

Rozmaitości.

Skutki ciekawości. Z Krakowa donoszą: Pewien czeladnik stolarski, nazwiskiem Karol Jaskierek, idąc w Przemyślu przez jedną z pustych ulic, zobaczył dużego dogę, goniącego kota. Ciekawy rezultatu, przystanął i począł przyglądać się. Tymczasem kot, nie widząc innej deski ratunku, skoczył na niego i wpił się pazurami w twarz i kark. Na dobitek tego, goniący go doga, rzucił się w tej chwili na Jaskierka i przewrócił go na ziemię. Pies dopadł w ten sposób swej zdobyczy, chwycił zębami kota, lecz odrywając go od powalonego na ziemię Jaskierka, wyrwał zarazem temu spory kawałek mięsa z karku i poranił go dotkliwie. Epilog sprawy miał rozegrać się przed sądem, właściciel jednak psa wolał polubową ugodę, zaofiarował więc Jaskierkowi kilkadziesiąt złr. jako odszkodowania, które tenże przyjął odstępując równocześnie od skargi.

Cesarz Franciszek Józef w kościele polskim. Z Wiednia donoszą: W piątek cesarz w towarzystwie hr. Paara przybył o godzinie 11 przed południem do kościoła polskiego na Rennweg. Przy wejściu podali mu Zmartwychwstańcy Oo. Jeżewicz i Kukliński aspergite. W kościele oczekiwało cesarza prezydyum Koła polskiego p. Jaworski i hr. Dzieduszycki, dalej minister dr. Piętak, komitet restauracyjny kościoła, reprezentowany przez hr. Lanckorońskiego, p. Struszkiewicza, Pochwalskiego, Madeyskiego i Kniaziołuckiego. P. Jaworski, Dzieduszycki i Lanckoroński wystąpili w polskich strojach. Nadto reprezentowane były towarzystwa polskie, a mianowicie: »Biblioteka polska«, »Strzecha«, »Przytulisko«, akademickie stow. »Ognisko«. Cesarz przyszedł przed wielki ołtarz, ukląkł i pomodlił się, poczem kolejno rozmawiał ze wszystkimi obecnymi, nasamprzód zaś z posłem p. Jaworskim, który w krótkiej i gorącej przemowie podziękował cesarzowi za podarowanie kościoła kolonii polskiej; dalej rozmawiał cesarz z ministrem drem Piętakiem i superiorem O. Jeżewiczem, którego zapytał: Czy wasza kongregacya jest polska? Superior odpowiedział, że prawie wyłącznie polska, poczem sędziwy cesarz zapytał jeszcze o misyę Zmartwychwstańców w Adryanopolu, której jest czynnym opiekunem. Kilkakrotnie podniósł cesarz piękność kościoła i pytał się, czy bywają w nim polskie kazania, poczem pożegnał łaskawie obecnych.

Kat w spódnicy. Zachcianki feminizmu nie znają granic. Kobiety są już adwokatami, marzą o tem, by zostać pracodawcami, w Ameryce pełnią nawet obowiązki duchownych, ale nie dość im tego. Pragną zrównać się z mężczyzną nietylko na polu działalności chlubnej: sięgają po zawód, przed którym niejeden mężczyzna odwraca się ze wstrętem. Pewna wiedenka domaga się, by jej powierzono funkcye — kata. Ta krwiożercza osoba ma lat 24, jest bardzo ładna i popiera swą kandydaturę argumentem, że skazańcowi miło będzie w ostatniej chwili patrzeć na piękne i współczujące oblicze. A zatem żąda, by odtąd katami były kobiety, ma się rozumieć — młode i ładne.

Niebezpiecznym krajem dla kawalerów stała się obecnie Hesya, gdzie uchwalono prawo, podnoszące o 25 proc. ogólną sumę podatków bezpośrednich, opłacanych przez ludzi bezżennych, a mających więcej, niż 25 lat wieku. Zwolennicy celibatu są oburzeni ustanowieniem „przymusowego małżeństwa," przypisują to intrygom niewieścim i twierdzą, że daleko oszczędniej będzie płacić podatki, o 25 proc. wyższe, aniżeli znosić jarzmo małżeńskie i ponosić wydatki na prowadzenie gospodarstwa i sprawianie toalet małżonkom.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 17 marca.

Bydła rogatego spędzono 584 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste o tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare ——— m., II kl. młode mięsne nie tu lub starsze tuczne ——— mr., III kl. średnio żywione młode, dobrze odżyw. starsze ——— IV kl. licho odżywione każdego wieku ——— Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart.rz ——— m., II kl. średnio odżywione młodsze i brze odżyw. starsze ——— m., III kl. licho 48—52 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomię tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. ——— m. II ne pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat ——— m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki ——— m., IV kl. średni odżyw. krowy i jał. 48—50 m. V kl. słabo odż. krowy i jał. 44—46 m.

Cieląt spędzono 1602 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) najlepsze cielęta 72—74 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 65—69 m., III kl. słabsze ssaki 55 do 60 m., IV kl. starsze słabo odż. 43—46 m.

Skopów spędzono 9555 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 61—64 m., II kl. starsze skopy 55—60 m., III kl. średnio ożyw, skopy i owce 49—54 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce ——— m.

Świń spędzono 9662 sztuk. Płacono za I k mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1½ roku stare, a) 47—48 m. b) serniki ——— IIk. mięsiste 44—46; III kl. słabo rozwinięte od 43—44; IV kl. stare świnie a) 42—44 marek.

Wskutek swego szczególnego opatentowanego zestawienia, posiada Kathreinera kawa słodowa Kneippa w wysokim stopniu smak i zapach kawy ziarnistej i jest najlepszem zastąpieniem, lub dodatkiem takowej.

Powinszowanie

kochanemu Ojcu **Józefowi Nowoczyn,** jako i Matce i Siostrze **Katarzynom Nowoczyn** w **Starej Kaletce** zasyłają na ich dzień imienin: wiele zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, trzej bracia

Lengowscy i Nowoczyn
w Hessler.

Szanownej Publiczności **Wartemborka** i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że z dniem dzisiejszym założyłem w moim domu

skład ślązkich garnków kamiennych

i proszę o łaskawe poparcie.

Franciszek Bauch,

mistrz garncarski w Wartemborku, Gutsztackie przedmieście.

Parcelacya.

Zamierzam **majątek Kaltflis** sprzedać tanio w parcelach pod bardzo korzystnemi warunkami. Budynki do rozebrania i dobre łąki są do dostania. Mający chęć kupna mogą się każdego czasu zgłosić u mnie lub u **S. Klakutsch'a** w Olsztynie, ulica Olsztynkowa nr. 29.

Erdmann, Kaltfliess.

W wyprzedaży

A. Blacka masy konkursowej dostać można

piękną paloną kawę

już od 75 fen. za funt; **surową kawę** już od 60 fen. za funt.

Dalej po **zniżonych** cenach: najlepszy rum Jamajka, koniak, różne wina czerwone, Portwein, Malagę, reńskie, mozelskie i węgierskie wino, likiery i cygara,

ako i wszelkie

towary kolonialne.

Pierwszy dom

win węgierskich

w Gdańsku (Danzig

Joppengasse 22. **Telefon 521.**

poleca wina **górno-węgierskie** w beczkach i butelkach:

Wytrawne stołowe lekkie	za but.	już od	90 fen.	za litr 130 f.
Słodkie	„	„ „	90 fen.	„ 130 f.
Zieleniak wytrawny	„	„	100 fen	
Wytrawne samorodne	„	„	110 fen.	
Maślacz przetrawiony	„	„	110 fen.	
Słodkie wyskoki (Ruster)	„	„	125 fen.	„ 200 f.
Słodkie stare tokajskie	„	„	125 fen.	„ 200 f.

Przez osobisty zakup na Węgrzech, jestem w stanie już po wyżej wymienionych cenach pod gwarancyą prawdziwe i czyste wino dostarczać.

Wina medycynalne są przez tutejszego zaprzysiężonego znawcę sądowego aptekarza p. Hildebranda chemicznie poszukiwane, jako też przez lekarzy wypróbowane i polecane.

Pojedyńcze butelki oddaję w moim kantorze!

Cenniki i świadectwa znawców gratis i franko.

Książki do nabożeństwa

w wielkim wyborze poleca drukarnia Gazety Olsztyńskiej.

Klacz, 4 lata stara, ze źrebkiem, 3 tygodnie stary, cena 400 m.
Klacz, 8 lat stara, 5 butów i cal, cena 150 m.
Brunak, wałach, 6 laty stary, 4 buty, 10 cali duży, cena 210 marek. Kto jednego z tych trzech koni chce kupić, niech się do mnie zgłosi. Konie te są bez błędu, dobre do zaprzęgu.

Antoni Schulz
gospodarz w Tomaszkowie.

Losy

królewieckiej loteryi na konie są do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej". Główna wygrana pojazd z czterema końmi, dalej 9 pojazdów kompletnie zaprzężonych, 47 koni zbytkowych i do pracy, 2443 wygranych w srebrze. Cena losu 1 marka. Ciągnienie 28 maja 1900 r.

Magazyn

trumien

i skład wypraw dla nieboszczyków

G. Puttlitz

ulica Gutsztacka 10 (przy moście kolejowym) poleca swój

SKŁAD

składający się z przeszło 60 sztuk **trumien metalowych i drewnianych,** wielkich i małych, w każdej formie i wystawie, wybite i natychmiast gotowe do wzięcia po cenach tak tanich, jak nigdzie.

O. Thieme

browar w Wartemborku

poleca swe dobre

piwo bawarskie

składowe za 1/8 beczułki 2,75 m

Piwo brunatne

1/8 beczułki 1,50 m.

Koniczynę czerwoną, krajową, bez jedwabiu, białą i szwedzką koniczynę do siewu, tymotkę, rajgras, oberndorfskie i ekendorfskie nasienie buraków (runkli), nasienie białej i czerwonej marchwi, jako i wszelkie

nasiona warzyw i kwiatów

poleca

Otto Struwe
w Olsztynie.

Willy Stern

OLSZTYN,
obok hotelu „Deutsches Haus".
Zakład do pielęgnowania i wprawiania zębów.

Przyjmuje od 8 do 1 w poł. od 2 do 7 po poł.
W niedzielę od 8-mej do 2-giej.

Od teraz dostarcza moja piekarnia tak zwany

wojskowy chleb komyśny,

dobrze wypieczony, znakomity w smaku, w bochenkach po 12, 6 i 3 funty, w cenie **80, 40 i 20 fenigów.**

Marki rabatowe osobno.

Robert Hennig.

Miejsca sprzedaży: Blumenstr. 8, Gutsztacka 3, Krzywa 12.

Szukam od 1-go kwietnia

ucznia

ceglarskiego. Tenże otrzyma w pierwszym roku 60 do 75 marek, później do 105 marek, przy wolnym utrzymaniu, a uczyć się ma trzy lata.

A. Schlüter, właściciel cegielni i majster cechowy
Klucznik, przy Wartemborku.

Sledzie

za kopę począwszy od 60 fen. do 3,25 m., jako i wszelkie

towary kolonialne

poleca po jak najtańszych cenach.

G. Eschholz Następca
Olsztyn, rynek 18/19.

Sprzedaż sądowa,

Przed sądem okręgowym w Olsztynku sprzedawaną będzie dnia 14-go maja przed południem o 10-tej posiadłość zapisana w księdze gruntowej Gębiny (Heinrichsdorf) tom I karta 5 na nazwisko gospodarza Adolfa i Maryi z domu Żebrowskiej małżonków Pracejus, obszaru 12,77,50 ha.

Przed sądem okręgowym w Niborku sprzedawaną będzie dnia 16 maja przed południem o 10-tej posiadłość zapisana w księdze gruntowej Brajniki tom I, karta 20 na nazwisko: 1. adwokata Tolkiego w Niborku, 2. posiedziciela Bergmanna w Burdągu, 3. kupca Rogalę w Olsztynie. Obszar wynosi 202,35,60 ha.

Przed sądem okręgowym w Olsztynie sprzedawaną będzie 21 maja przed południem o 10-tej posiadłość zapisana w księdze gruntowej. Wyrandy nr. 16, zapisana na nazwisko posiedziciela Augusta i Barbary z domu Rucha małżonków Ostrowskich, obszaru 38 hektarów, 89 arów, 20 metrów kwadratowych.

Przed sądem okręgowym w Olsztynie sprzedawaną będzie dnia 28 maja posiadłość zapisana w księdze gruntowej Dąbrówka tom VI. karta 148 na nazwisko gospodarza Jana i Rozalii z domu Nigbur małżonków Zdun, obejmująca 7 hekt., 88 arów i 48 metrów kwadratowych.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 26 marca przed południem o 9-tej w Pasymie (hotel Jedamskiego) 500 sztuk igliowego budulca z Pasymskiego lasu miejskiego.

We wtorek, 27 marca przed południem o 9 w Purdzie z obwodu Mendryny, Nowawieś, Mazuchy, total. z Tylkowa okno 2. Drzewo na opał wedle zapasu i zapotrzebowania. Drzewo do budowli około 714 i z 792 fm. do lokalnego użytku, jako i na handel w wielkich losach.

W środę, 28 marca przed poł. o 10-tej w Lutku szlacheckim drzewo na opał do lokalnego użytku i około 200 sztuk budulca z obwodu Gibały.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein G. Pr.)